Księga Rodzaju

Rozdział 37

**Józef i jego bracia**

**1**. A Jakub mieszkał w ziemi, gdzie ojciec jego był gościem, w ziemi kanaanejskiej. **2**. A oto dzieje rodu Jakuba: Gdy Józef miał siedemnaście lat i był jeszcze chłopcem, pasał trzodę z braćmi swymi, z synami Bilhy i z synami Zylpy, żony ojca swego. I donosił Józef ojcu ich, co o nich mówiono złego. **3**. A Izrael kochał Józefa najbardziej ze wszystkich synów swoich, ponieważ urodził mu się na starość. Sprawił mu też długą szatę z rękawami. **4**. Bracia jego widzieli, że ojciec kochał go więcej niż wszystkich jego braci, nienawidzili go więc i nie umieli się zdobyć na dobre słowo dla niego. **5**. Pewnego razu miał Józef sen i opowiedział go braciom swoim, oni zaś jeszcze bardziej go znienawidzili. **6**. Powiedział im bowiem: Słuchajcie, proszę, tego snu, który mi się śnił: **7**. Oto wiązaliśmy snopy na polu; wtem snop mój podniósł się i stanął, a wasze snopy otoczyły go i pokłoniły się mojemu snopowi. **8**. Rzekli do niego bracia: Czy chciałbyś naprawdę królować nad nami? Czy chciałbyś naprawdę nami rządzić? I jeszcze bardziej znienawidzili go z powodu snów i słów jego. **9**. Potem miał jeszcze inny sen i opowiedział go braciom swoim. Powiedział: Miałem znowu sen: oto słońce, księżyc i jedenaście gwiazd kłaniało mi się. **10**. A gdy to opowiedział ojcu i braciom, zgromił go ojciec i rzekł do niego: Cóż to za sen, który ci się śnił? Czyż więc ja, matka twoja i bracia twoi mielibyśmy przyjść i pokłonić ci się do ziemi? **11**. Wtedy zazdrościli mu bracia, lecz ojciec jego zachował to słowo w pamięci.

**Sprzedanie Józefa do Egiptu**

**12**. Bracia jego poszli paść trzodę ojca swego do Sychemu. **13**. Wtedy rzekł Izrael do Józefa: Bracia twoi pasą w Sychemie; chodź, a poślę cię do nich. A on odpowiedział: Jestem gotów. **14**. Rzekł do niego: Idź więc i zobacz, jak się mają bracia twoi i co się dzieje z trzodą, i przynieś mi wiadomość. I wyprawił go z doliny Hebronu; a on przybył do Sychemu. **15**. Gdy błąkał się po polu, spotkał go pewien mąż. A mąż ten zapytał go mówiąc: Czego szukasz? **16**. On zaś odpowiedział: Szukam braci moich; powiedz mi, proszę, gdzie oni pasą. **17**. A na to ów mąż powiedział: Wyruszyli stąd, bo słyszałem, jak mówili: Pójdziemy do Dotanu! Józef poszedł za braćmi swoimi i znalazł ich w Dotanie. **18**. I ujrzeli go z daleka; lecz zanim się do nich zbliżył, zmówili się, że go zabiją, **19**. Mówiąc jeden do drugiego: Oto idzie ów mistrz od snów! **20**. Nuże, chodźmy i zabijmy go, i wrzućmy go do jakiej studni, a potem powiemy: Dziki zwierz go pożarł. Zobaczymy, co wyjdzie z jego snów. **21**. A gdy to usłyszał Ruben, chciał go wyrwać z ich ręki i rzekł: Nie zabijajmy go. **22**. Potem Ruben rzekł do nich: Nie przelewajcie krwi, wrzućcie go do tej studni na pustkowiu, ale nie podnoście na niego ręki. Chciał go bowiem wyratować z ich rąk i przyprowadzić do ojca. **23**. A gdy Józef przyszedł do braci swoich, ściągnęli z Józefa szatę jego, szatę z długimi rękawami, którą miał na sobie, **24**. Pochwycili go i wrzucili go do studni. A studnia ta była wyschnięta, nie było w niej wody. **25**. Potem zasiedli do posiłku, a gdy podnieśli oczy, ujrzeli karawanę Ismaelitów, przybywającą z Gileadu; wielbłądy ich niosły wonne korzenie, balsam i mirrę, a szły niosąc to do Egiptu. **26**. Wtedy rzekł Juda do braci swoich: Jaki pożytek z tego, że zabijemy brata naszego i zataimy, żeśmy go zabili? **27**. Chodźcie, sprzedajmy go Ismaelitom. Nie podnośmy na niego ręki naszej, gdyż jest on bratem naszym i z ciała naszego. I usłuchali go bracia. **28**. Gdy więc przechodzili mężowie, kupcy midianiccy, wyciągnęli Józefa ze studni na górę i sprzedali Józefa Ismaelitom za dwadzieścia srebrników, ci zaś przywiedli Józefa do Egiptu. **29**. A gdy Ruben wrócił do studni, a nie było w studni Józefa, rozdarł szaty swoje, **30**. A powróciwszy do braci, rzekł: Nie ma chłopca, dokąd ja teraz pójdę? **31**. Wtedy wzięli szatę Józefa, zabili kozła i umoczyli szatę we krwi. **32**. Potem posłali tę szatę z długimi rękawami do ojca i kazali powiedzieć: Znaleźliśmy to! Rozpoznajże, czy to szata syna twego, czy nie? **33**. A on poznał ją i rzekł: To jest szata syna mojego, dziki zwierz pożarł go; tak, z pewnością rozszarpał Józefa. **34**. Wtedy Jakub rozdarł szaty swoje i włożył wór na biodra, i przez długi czas opłakiwał syna swego. **35**. Próbowali go pocieszać wszyscy synowie jego i wszystkie córki jego, ale nie dał się pocieszyć i mówił: W żałobie zejdę do syna mego do grobu. I opłakiwał go ojciec. **36**. Midianici zaś sprzedali go w Egipcie Potyfarowi, dworzaninowi faraona, dowódcy straży przybocznej.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01